Nr. 279 Kraków, wtorek 4 grudnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wier sza petitem 36 h. Za miejsce wier sza petitem w nadesłanem 90 h

Oficyalne doniesienie, że zawieszenie broni przeprowadzono.

Widoki pokojowe.

List Landsdowna. — Wzmocnienie się władzy bolszewików. — Akcya Krylenki w armii. Co uczyni Rumunia? — Plany koalicyi zorganizowania oporu w Rosyi. — Prądy pokojowe w Anglii.

(cz.) Telegramy z dwóch dni ostatnich przyniosły nam informacye o wzmocnieniu się rządów bolszewickich. Nie potrzebujemy podkreślać znaczenia tego faktu — wszak koalicya z niecierpliwością wygląda chwili, kiedy upadnie nienawistny rząd bolszewicki. Ważne zwłaszcza, że bolszewicki główno-dowodzący Krylenko ma po swojej stronie **ogromną część armii.** „Morning Post" donosi, że 7 generałów, nie uznających bolszewków, osadzono w fortecy Pio tropawłowskiej. Główna kwatera w rękach Krylenki. Gen. Czeremisow i Połtierow (5 armia) zostali aresztowani. Natomiast — według doniesień petersburskiej „Prawdy" tzw. „bataliony śmierci" niechętnie przyjęły propozycye Trockiego, wypowiadając się przeciwko zawarciu pokoju bez koalicyi i za wstąpieniem Kiereńskiego do socyalistycznego gabinetu koncentracyjnego.

Czy więc cała armia na froncie stanęła po stronie bolszewików? „Prawda" zapewnia, że tak; organy koalicyi — że nie. **I właśnie z tem koalicya** wiąże jakieś poważne nadzieje, chcąc zorganizować w wojsku rosyjskiem opór przeciwko bolszewickim dyrektywom. „Echo de Paris" donosi, że szef francuskiej misyi wojskowej gen. **Berthelot** otrzymał w tym kierunku nadzwyczajne pełnomocnictwa.

W związku z tem stoi **kwestya rumuńska.** Mianowicie położenie Rumunii staje się niezmiernie trudnem. Walczy na odcinku rosyjskiego frontu, wraz z Rosyanami. Co ma uczynić, jeżeli Rosyanie organizują pokój? Telegramy już doniosły, że bolszewicy wycofują swe wojska ze związku z Rumunią; dziś znowu nadchodzi telegram, że bolszewicki rząd **wypowiedział Rumunii sojusz.** Z rozpaczliwą notą zwraca się tedy Rumunia do koalicyi — o radę i pomoc. Co jednak może koalicya dla niej uczynić?

Rumuński gen. **Iliescu** wynalazł wyjście. Oświadcza w „Petit Journal", że jeśli istotnie bolszewicy przerwą walkę, wypadnie **zorganizować wraz z ros. flotą czarnomorską centrum oporu wojennego.** Iliescu liczy na kozaków, na armię rumuńską i może na Kaledina. Linia oporu wojennego obejmowała by południową Rosyę, Rumunię, Czarne morze, Kaukaz; w ten sposób mogłaby uzyskać kontakt z Anglikami, stojącymi w **Mezopotamii.**

Czy w tych planach Iliescu niema angielskiej ręki?

Co do wzmocnienia stanowiska bolszewików dodamy jeszcze, że według doniesień Havasa **zaprowiantowanie** Petersburga stoi dobrze, i że „lewe skrzydło mieńszewików pod **T. Martowym** zażądało ze swej strony natychmiastowego zawarcia pokoju — **nawet przeciwko woli koalicyi.**

W miarę tego jak zwiększają się widoki na odrębny pokój na wschodzie, położenie koalicyi na zachodzie musi stawać się trudniejszem. Rośnie też i tam akcya pokojowa.

Dziś przytoczymy z tej dziedziny jeden tylko fakt, ale bardzo znamienny. Oto w **Anglii,** gdzie dotychczas żaden z szanujących się polityków nie śmiał otwarcie mówić o pokoju, **wystąpił z listem otwartym do redakcyi „Daily Express" znany polityk lord Lansdowne.** W tym liście proponuje ustalenie ostatecznych celów wojennych koalicyi i **rewizyę jej żądań terytoryalnych.** Albowiem z celów koalicyi jedne stały się nieosiągalne, drugie ustępują na plan drugi, trzecie zaś pozostaną i muszą pozostać, jak **odbudowa Belgii. Dalsze trwanie wojny** — konstatuje lord L. — **oznaczałoby zagładę świata kulturalnego.**

Niemiecka partya pokojowa wzmocni się ogromnie — twierdzi autor — jeśli my 1) oświadczymy że **nie chcemy zniszczenia Niemiec** jako wielkiego mocarstwa; 2) że nie chcemy innej **formy rządów** niż ta, której sami sobie życzą; 3) że nie chcemy usunąć Niemiec ze stanowiska wielkiego mocarstwa handlowego; 4) że gotowi jesteśmy po ukończeniu wojny zbadać wraz z innemi mocarstwami kwestyę **wolności mórz;** 5) że zgadzamy się na uregulowanie międzynarodowych kwestyj w drodze pokojowej.

List ten wywołał ogromną sensacyę. Cały szereg pism wziął Lansdowne'a w obronę przed atakami szowinistów. „Westminster Gazette", „Evening Standard", „Manchester Guardian" i td. Haski korespondent „Berl. Tagebl." podkreśla, że list ten utworzył „**ośrodek krystalizacyjny"** dla akcyi pokojowej wśród liberałów i zarazem jest symptomem przygotowującego się nowego ugrupowania politycznego liberalno-unionistycznego.

Lord L. jest wyrachowanym, zimnym politykiem — powiada ów korespondent — i jego oświadczenia, **jako symptomat,** nabierają tem większego znaczenia.

Istotnie, położenie koalicyi wobec możliwości bliskiego odrębnego pokoju na wschodzie staje się trudnem. Groźby ambasadorów w Petersburgu nie skutkują. Zaś wezwania bolszewików niezawodnie wywarły już wrażenie na wyczerpanym ludzie franc. Anglia spiesznie prowadzi dalej swą **kampanię azyatycką,** aby przez półwysep Arabski **uzyskać połączenie Egiptu z Mezopotamią i Indyami.** Jak się zdaje, i ona nie będzie mogła opierać się długo prądom pokojowym, powstającym skutkiem nowej sytuacyi politycznej.

•

Bratanie się na froncie.

Amstordamski „Telegraaf" donosi: „Times" podaje z Petersburga: **Krylenko rozkazał armiom, aby wstrzymały walkę, jednak, aby były w pogotowiu, nie próbowały zbratania się i oczekiwały wyniku rokowań.**

Ze Sztokholmu donoszą 30 z. m. (przedstawiciel BK.). Według pisma „Dień" litewski pułk piechoty nr 51 postanowił **opuścić pozycye dn. 3 grudnia jeżeli do tego dnia nie rozpoczną się rokowania pokojowe.**

Koalicya za dalszą wojną.

Ze Sztokholmu donoszą: **Wszystkie próby Trockiego wejścia w kontakt z przedstawicielami państw ententy nie udały się.**

Sztokholmska „Svenska Dagbladet" donosi, że **ambasadorowie koalicyi w Petersburgu zamierzają osiąść w Sztokholmie, a personal ambasad** pozostawić w Petersburgu.

Sprawa rosyjska na konferencyi w Paryżu.

Z Berna donoszą: Według „Berner Tagbl." podaje turyńska „Stampa" z Rzymu, że pierwszem zadaniem konferencyi sojuszników zbierającej się w Paryżu jest **sprawa rosyjska.**

Przeciwko Lansdowne'owi.

Londyn, 3 grudnia.

Telegram Biura Reutera. 1500 przedstawicieli związków konserwatystów i unionistów z całego kraju odbyło wczoraj zgromadzenie w Londynie, na którem oświadczyli się przeciw listowi lorda Lansdowne'a i stwierdzili, że trwają silnie przy celach wojennych sojuszników.

Bonar Law powiedział: „Jeżeli teraz kiedy cały świat walczy przeciw Niemcom, nie potrafimy przeprzeć naszych praw, to kiedyż później mamy przeciw nim walczyć wśród nowych warunków".

Trudna sytuacya dla Anglii.

Kopenhaga, 3 grudnia.

„National Tidende" pisze: Hr. Czernin i Hertling przyjęli propozycyę rosyjską. Akcya pokojowa Lenina doznaje poparcia z Wiednia i Berlina, co pod nosi powagę rządu rosyjskiego. Jeżeli Lenin pozostanie u steru, a mocarstwa centralne, zawarłszy z Rosyą pokój odrębny, uwolnią swe wojska, stojące obecnie na froncie wschodnim, a ponadto otrzymają z powrotem jeńców wojennych, natenczas powstanie dla Anglii nowa sytuacya i Anglia będzie się musiała zastanowić nad tem, czy nie nadeszła chwila do zakończenia wojny światowej.

Lloyd George jednak chce walczyć dalej.

Amsterdam, 3 grudnia.

Angielski prezydent ministrów Lloyd George wskazał na powagę położenia, poczem mówił: Mamy ludzi, amunicyę, źródła pomocnicze finansowe i gospodarcze, oraz mamy poczucie, że walczymy za słuszność. Musimy jednak doprowadzić do jednolitości kierownictwa i uwzględniać fakty. Nie możemy tracić czasu. Jesteśmy zdecydowani wygrać wojnę i uda się nam to, jeżeli będziemy cierpliwi, wytrwali i stanowczy.

Wojna domowa w Rosyi.

Główna kwatera w rękach bolszewików.

B. Koresp.: Miasto Mohylów, **gdzie znajduje się główna kwatera armii rosyjskiej jest w rękach bolszewików.**

Duchonin i jego otoczenie uciekli wraz z oficerami misyi wojskowych koalicyi.

Nowe sądy. — „Trybunały trzech".

Berno szwajcarskie, 1 grudnia.

Pisma francuskie, które obecnie nadeszły, podają wiadomość agencyi Havasa z dnia 26 listopada tej treści, że **jednym z pierwszych aktów nowego rządu rosyjskiego było zniesienie w Rosyi wszelkiej odpowiedzialności prawnej,** wobec istniejących sądów.

Tensam dekret rządu petersburskiego **zawiesza** moc obowiązującą ustaw sądowych i procedury.

W miejsce dotychczasowych sądów wprowadza rząd Lenina t. zw. **trybunały trzech** (1 robotnik, 1 chłop, 1 żołnierz), **które sądzić będą wedle sumienia,** nieskrępowane żadną ustawą pisaną.

Ostatnim punktem tej nieprawdopodobnej reformy stanowi **usunięcie ławy obrońców,** w miejsce której działać będzie odrębny „sowiet" obrońcy.

Krótkie podsumowanie w sprawie polskiej.

W momencie obecnym rysuje się dla Polski konjunktura łodaj że pomyślniejsza, niż kiedykolwiek w toku obecnej wojny.

Przypatrzmy się kolejno trzem wiadomościom któreśmy przytaczali niedawno, i zestawmy je ze znanem oświadczeniem „Fremdenblattu", iż państwa centralne nie chcą narzucić Polsce niczego. „Polska, jak przypominamy, pisał „Fremdenblatt" — jest państwem samoistnem i z nami zaprzyjaźnionem i rozstrzygnie sama o swoim losie państwowym.

Lenin, inicyator nawiązujących się rokowań pokojowych, podkreślił swobodę decyzyi wszystkich ludów ongi gnębionych przez carat, czy chcą lub nie współżycia z Rosyą, przy-

czem zastrzegał się tylko, ażeby i Niemcy nie przesądzały spraw: litewskiej, kurlandzkiej i polskiej jednostronnie — bez wysłuchania interesowanych ludów.

Następna wiadomość — to owa zamierzona przez koalicyę konferencya, mająca ustalić jej stosunek do kwestyi polskiej. Tu zatem głos zabrałyby państwa zachodnie... Widzieliśmy z opublikowanych przez Trockiego dokumentów, **jak carat usilnie nie tylko starał się zamykać Francyi i Anglii usta w sprawie polskiej, stawiając „junctim" pomiędzy kwestyą alzacko-lotaryńską i wogóle sprawą zachodnich granic Niemiec, a kwestyą polską,** ale wprost żądał, ażeby dano mu tu wolną rękę — i sprawie polskiej odmówiono charakteru międzynarodowego, a uznano, iż jest sprawą wewnętrzną, którą carat po swojemu rozstrzygnie i samodzielnie wytyczy na mapie swoją linię graniczną od strony Niemiec i Austryi.

Rozumie się, iż carat brał przytem pod uwagę swoje i aliantów ewentualne zwycięstwo...

Dzisiaj Francya zwłaszcza, najgorcęj interesowana we własnej — z kwestyą polską sprzęganej sprawie — niema powodu lękać się rewolucyjnych żądań Rosyi, bo dziś ma głos Rosya, biegunowo inna: nie carska, nie sazonowska, lecz rewolucyjno-leninowska...

Ta Rosya deklaruje, iż sprawy obconarodowe mają być rozstrzygane przez dane narody. Zresztą, gdyby ta Rosya nawet nie głosiła podobnego hasła bezinteresownego — to dziś — po jej odrębnem **wystąpieniu pokojowem** — odpada suggestya z nad Newy na **byłych aliantów wojennych.**

Ze strony koalicyi brakło dotąd w sprawie polskiej jaśniej zarysowującego się programu. Wyraził się był o niej jasno najnowszy uczestnik koalicyi, Wilson, za czasów wszakże, gdy reprezentował jeszcze przodownika państw neutralnych. Z gorętszemi słowy zwracały się były do Polski Włochy...

Nie wiemy, rzecz jasna, czy przykład Rosyi nie podziała na dalsze poszczerbienie się koalicyi. Zwłaszcza Rumunia znajdzie się odrazu w stanie bardzo narażonym — po wycofaniu się Rosyi z wojny...

Ta grupa państw jednak, która utrzyma łączność koalicyjną, aż do wspólnego sfinalizowania wojny (a mogą to uczynić większe mocarstwa) — znajdzie się wobec potrzeby dokładnego rozważenia sprawy, która przez pokój między państwami, które dokonały były rozbiorów Polski — stanie się szczególnie aktualną.

Rozumie się, iż państwa te, głoszące tem usilniej hasła wolnościowe, ile że wojnie tej starały się nadać charakter krucyaty przeciwko pruskiemu militaryzmowi i reakcyi, nie mogą być zasadniczo nieprzychylne odzyskującej byt państwowy, Polsce.

Sprawa nasza niema zatem dziś podobnych przeciwności, jak owe, które na kongresie wiedeńskim przed zgórą stu laty doprowadziły były do utworzenia pokaleczonego nawet w porównaniu z Księstwem Warszawskim i przytroczonego do Rosyi Królestwa kongresowego.

Rozumie się, nie znaczy to, że skoro wszyscy nas mogą „kochać" — jesteśmy już tem samem pieszczochami fortuny, która nam swych darów nie poskąpi.

Jesteśmy dotąd Polską bez określonych granic, bez własnej polityki zagranicznej — dziedzice wielkiej przeszłości, wkroczymy wszakże teraz, jako nowincyusze, przed forum, które bez nas tyle czasu snuło swoją politykę, gdzie zatem każda strona, mimo teoretycznych wynurzeń, może ze swego punktu widzenia podejrzliwie odważać nasz przyszły udział w politycznem życiu Europy i wedle tego pragnąć silniejszej lub słabszej Polski.

Tym wahaniom mogłaby najmniej ulegać Ameryka gdyż bardziej „z lotu ptaka" na wydarzenia europejskie patrzeć ma sposobność.

Trzeba pamiętać, że nawet atut dla narodów ujarzmionych, polegający na popularyzującem się haśle samoistnej decyzyi — może być najrozmaiciej interpretowany przez interesowane mocarstwa przy zielonym stole, może komuś dogadzać na zewnątrz, lecz nie dogadzać wewnętrznie; terytorya o ludności mieszanej można rozmaicie rekomendować, że zatem może być wiele sporów o charakter i granice przyszłej Polski.

Na tym punkcie niepewność podnosi i to, że niewiadomem jest, czy i jakie wewnętrzne przeobrażenia przejdą państwa dziś wojujące, nim nastąpi doba powszechnego pokoju.

Oto ów w ogólnych zarysach grunt, na którym Polska wejdzie na porządek pokojowych rokowań.

Nieustające echa fatalnego zarządzenia T. Rady Stanu.

Z Warszawy donoszą, jakoby **rozkaz, usuwający z Królestwa pozostałych tam legionistów-Galicyan, został odwołany.** Przypisują to cofnięcie akcyi Rady Regencyjnej i interwencyi premiera Kucharzewskiego. Rada Reg. w sprawie tej wysyłała była **do obu cesarzy depesze.**

Przy tej okazyi zanotujemy głos „N. Reformy" na wieść o wycofywaniu Galicyan.

Wskazawszy na to, że dla wszystkich „oryentujących się w obecnych stosunkach, panujących w oddziałach, podległych eksc. Beselerowi", jest to „rozluźnienie zupełne tych oddziałów", że „niektóre kursy. pozostają zupełnie bez instruktorów-oficerów i podoficerów (np. kurs artyleryi w Garwolinie) i t. d." — pisze „N. Reforma": „w takim razie zarządzenie władz okupacyjnych staje się świadomym aktem, celem utrudnienia budowy armii, sprawy, którą postawiła sobie na naczelne zadanie zarówno Rada Regencyjna, jak i świeżo zamianowany przez nią premier, tworzący od szeregu dni gabinet".

Takiem odkryciem, czy dyagnozą, popisuje się obecnie „Nowa Reforma", ten sam organ, który bijzabij uderzał na Królewiaków, którzy wobec prób, przedsiębranych przez Wehrmacht" — podziału Legionistów na „Nationale" i „nie-Nationale Polen" — tembardziej wzdragali się przed rotą przysięgi, wydobytą przez smutnej pamięci T. Radę Stanu, jako pieczętującą ten podział, jako dającą — przez zaprzysięganie tylko Królewiaków — precedens do uznania, że nieprzemijającym żołnierzem Polski może być tylko żołnierz, rodem Królewiak, a zaprzysiężony wobec przełożeństwa niemieckiego...

Była już chwila, że ci Galicyanie, którzy przeciwstawili się niezaprzysiężonym Królewiakom, osadzonym w Benjaminowie, Szczypiórnie lub w Niemczech w obozach dla jeńców — a z tych wybrano pozostawionych w Królestwie — omal na sobie znów nie poczuli, jak niepolitycznym, ale zaślepieniem stronniczem podyktowanym był krok przedśmiertny T. Rady Stanu.

Krok, który co chwila się odzywa jakiemś nowem zawikłaniem, nowym utrudnieniem...

„Dzisiaj „N. Reforma" pisze o „świadomych aktach", ale o tem, kto stał się bezmyślnem i złośliwem narzędziem, które atuty wydało, nie wspomina.

Pozostawmy zresztą już tę kwestyę na uboczu. **Tej samej energii i czujności**, z którą Rada Regencyjna i jej premier ujęli się za usuwanymi z Królestwa, **oczekujemy i w sprawie uwolnienia internowanych Legionistów**, oraz **Piłsudskiego i Sosnkowskiego.**

Tembardziej, że:

Wobec tego, iż Rada Regencyjna przyjęła na siebie kompetencyę wyrażenia swego stosunku do mocarstw centralnych — zanulowane zostało tem samem nigdzie nie praktykowane polityczne żądanie od wojska, stawiane mu w formule przysięgi, ażeby ono wyrażało ów stosunek.

Co się tyczy komendanta (oraz Sosnkowskiego) — to genezą, względnie pretekstem internowania pierwszego z nich, była kampania denuncyatorska, pomawiająca Piłsudskiego o rzekome stosunki z wojskiem polskiem w szeregach rosyjskich i dalsze stąd snute naprędce wnioski, co do jego stanowiska wobec Rosyi rewolucyjnej... (Przypominamy znany naszym czytelnikom list gen. Beselera do T. Rady Stanu).

Ten moment, jakkolwiek denuncyanci opierali go na najbardziej naciąganych argumentach, odpada dziś, gdy na froncie wschodnim szykuje się akcya pokojowa, gdy z rewolucyą rosyjską i to naprawdę pertraktują rządy państw centralnych.

Może zapewne, jakiemuś czynnikowi nie dogadzać niezłomność charakteru Piłsudskiego, mogą być chęci nienaruszenia (obecnego „wygodnego" stanu, ale Rada Regencyjna posiada dziś **klucz, ułatwiający jej zadanie;** bowiem cała konstrukcya owych podejrzeń, których się wobec Piłsudskiego chwycono, schodzi do rzędu już przebrzmiewających, bezprzedmiotowych...

Zatem i „zabezpieczanie się", tak pretekstowane, odpada.

Rada Regencyjna i premier mają, powtarzamy, obecnie okazyę, korzystniejszą, niż kiedykolwiek do wyrównania tych, dla uczuć polskich, tak bolesnych i upokarzających zarazem spraw.

Listy warszawskie.

Ze spraw wojskowych.

Warszawa, 2 grudnia.

Rozkaz generała Beselera z dnia 28 listopada nakazał wyjazd z Warszawy do swych oddziałów wszystkim przydzielonym i zostawionym tu oficerom i żołnierzom legionowym — poddanym austryackim. Rozkaz z 29-go wymienia tych, którzy mogą pozostać, a więc są to adjutanci regentów, kapitanowie Kukiel i Zarzycki w obozach wyćwiczenia oraz chorąży Eile i podporucznik Maciesza z Komisyi wojskowej T. Rady Stanu. Rozkazy te wywołały nadzwyczajne wrażenie w kołach wojskowych, gdyż nie spodziewano się ich wydania. Ppułk. Januszajtis postanowił wnieść dymisyę i nakłonił do tego również Berbeckiego i Minkiewicza, ci jednak odmówili zgody na ten krok.

Komisya Wojskowa b. T. R. Stanu zwróciła się przez p. Berbeckiego do Rady Regencyjnej z prośbą o poparcie akcyi zaciągu ochotników. Rada Regencyjna uchwaliła odpowiedzieć pułk. Berbeckiemu, aby, dopóki ona nie przejmie całkowicie sprawy wojskowej w swoje ręce, czynione w dalszym ciągu przez T. R. Stanu zarządzenia, nie były dokonywane pod auspicyami Rady Regencyjnej, ani jej powagą osłaniane.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, jakoby rozkaz o wycofaniu legionistów poddanych austryackich został cofnięty. Autentyczności tej pogłoski dotychczas nie zdołałem sprawdzić.

Zastępca.

Zawieszenie broni na rosyjskim froncie przeprowadzone

Wiedeń, 3 grudnia.

Urzędowo donoszą dnia 3 grudnia:

W ostatnich dniach na wielu odcinkach rosyjskiego frontu w drodze układów od dywizyi do dywizyi i od korpusu do korpusu przeprowadzano zawieszenie broni. W obszarze Prypeci zawarła rosyjska armia ze stojącą naprzeciw komendą sprzymierzonych formalny rozejm broni. Rosyjska delegacya przekroczyła wczoraj nasze linie, aby z pełnomocnikami sprzymierzonych wojsk zapoczątkować rozejm broni na całym rosyjskim froncie.

Na włoskim terenie wojny i w Albanii nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek, 3 grudnia.

Chleba niema i dzisiaj w Krakowie. Sytuacya przybiera cechy katastrofy; trudno opisać sceny, jakie odgrywają się wśród rodzin, które na dzisiejszy śnieg i wicher ranny zmuszone były wysłać dzieci z pustymi żołądkami do szkół i zajęć. Piękne obiecanki, złożone w sobotę przez p. wiceprezydenta — to trochę za mało dla zgłodniałej, do kresu rozpaczy doprowadzonej ludności. Czyż magistrat z lekceważącą obojętnością czeka, aż objawy, dające się już wyraźnie odczuwać, odezwą się żywiołowym, niepożądanym w skutkach, protestem?

Ze względu na katastrofalne położenie aprowizacyjne Krakowa, socyalistyczni członkowie miejskiej Rady gospodarczej zwrócili się z pisemnem wezwaniem do wicepr. Federowicza, aby bezwłocznie zwołał posiedzenie m. Rady gospodarczej.

W sprawie sprzedaży marmolady magistrat zarządza, że osobom wojskowym, otrzymującym żywność w naturze lub za nie wynagrodzenie pieniężne marmolady sprzedawać nie wolno. Sprzedaż marmolady może się odbywać jedynie za okazaniem legitymacyi mącznej. Kupcy mogą jednak sprzedawać marmoladę jedynie na legitymacye koloru białego, na legitymacye zaś koloru innego tylko odpowiednie związki spożywcze.

Ze względu na ograniczoną ilość przydzielonej marmolady wolno aż do dalszego zarządzenia wydawać na jedną legitymacyę najwyżej 1 klg. marmolady.

Przedłużenie zwolnień wojskowych. W niedzielę nadeszło z ministerstwa obrony krajowej telegraficzne rozporządzenie, zezwalające na udzielenie dalszych zwolnień do 1 stycznia 1918 r. osobom, które wobec nierozstrzygnięcia podań o dalsze zwolnienie poza 30 listopada, byłyby zmuszone stawić się do służby wojskowej.

Uznanie w tej mierze należy się radcy nam. Girtlerowi za energię i skuteczną inicyatywę w tej sprawie.

Podwyższenie pensyi wolnej od zajęcia o 50 proc. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie, według którego podwyższoną zostaje o 50 procent suma wolnych od zajęcia egzekucyjnego poborów służbowych.

Skutkiem tego rozporządzenia doznają ulgi ci wszyscy, którym zajęte zostały sądownie ich pobory, jeszcze według dawnej normy.

Straszny stan zdrowotności Galicyi.

Mowa tow. posła dra Emila Bobrowskiego, wygłoszona w parlamencie 16 listopada 1917.

II.

A tego rodzaju energicznej akcyi nie widzimy, niestety, w Galicyi. 16 milionów koron poświęcił rząd w ubiegłem lecie na zwalczanie tuberkulozy, **a z tego otrzymała Galicya 150.000 kor.** (słuchajcie, słuchajcie! — Przerywania), zresztą tylko jako dar z uprzejmości dla arcyksiążęcego sanatoryum w Rajczy. Kraj z 8 milionami ludności i 27 proc. ogólnej śmiertelności na suchoty w Austryi, kraj, który w tej wojnie poniósł największe ofiary, doznał największego zniszczenia, kraj, który posiada znakomite, naturalne warunki uprzednie dla założenia sanatoryów ludowych w Zakopanem, Krynicy, Szczawnicy,

ten kraj zostaje na polu tuberkulozy płucnej poprostu „wyodrębniony".

Ta niesprawiedliwość, której nie naprawiono wcale przez przyznane w ostatnich tygodniach subwencye dla 4 galicyjskich szpitali i kilku instytucyi, nie jest jednak przypadkiem ani wyjątkiem, lecz tylko jaskrawym dowodem niesprawiedliwości i nierównego traktowania naszego kraju ze strony rządu.

„Przy zwalczaniu tuberkulozy — pozwalam sobie zacytować zasadnicze punkty, uchwalone przez najwyższą Radę sanitarną dnia 3 czerwca 1916 — nasuwają się dwa podstawowe punkty widzenia, a mianowicie:

1. Profilaxa tuberkulozy u dorosłych i
2. Leczenie tuberkulozy w jej rozmaitych formach".

„Co dotyczy profilaxy, będzie chodziło przedewszystkiem, aby u dorosłych i dorastających usunąć nabytą dyspozycyę do suchot przez to, że się poczyni starania **dla zapewnienia odnośnym osobnikom odpowiedniego mieszkania i odpowiedniego odżywiania".**

„Dlatego musi się dążyć do tego, aby minimum egzystencyi według każdoczesnych podstaw nauki o odżywianiu zagrożonych suchotami odpowiednio zmodyfikować i uzupełnić".

Jakże rząd powoduje się tymi, w organie c. k. ministeryum spraw wewnętrznych drukowanemi zasadami?

Mimo znanego dobrze niedostatecznego odżywiania się ludności w Galicyi, rekwiruje się olbrzymie ilości rozmaitych artykułów żywności dla wojska, wywozi się je tak do innych krajów koronnych, jakoteż zagranicę; racyę mąki zmniejszono w galicyjskich miastach do połowy, dowóz mąki dla miast jest nawet teraz, po świeżych zbiorach, nieregularny i niedostateczny. W październiku otrzymało miasto Kraków zaledwie połowę potrzebnej mąki na chleb; 15 dni, w których nie było chleba w jednym miesiącu, musiało ludność doprowadzić do rozgoryczenia; także inne miasta, jak np. Przemyśl, Nowy Sącz, Stanisławów i t. p. nie otrzymują całymi tygodniami chleba jako karę, zawieszoną nad rolnikami prezz organa rządowe za niedość rychłe dostawienie nowego zboża. Z powodu rzekomo biernego oporu rolników, **każe się głodować mieszkańcom miast!**

Jeszcze gorzej przedstawia się obdział ludności w cukier i tłuszcze, jak masło i słonina, które wywozi się prawie bez wyjątku.

Fatalny w skutkach dla odżywiania dzieci jest brak mleka, spowodowany brakiem paszy dla bydła, a do którego przyczyniają się rekwizycye. C. i k. władze okupacyjne zakazały nadto dowozu mleka do Krakowa z Królestwa Polskiego, chociaż przed wojną stamtąd pokrywano wielką część zapotrzebowania i chociaż i teraz tam można znaleźć mleko. W ten sposób nie można skutecznie przeprowadzać zwalczania tuberkulozy. Zamiast „odpowiednio zmodyfikować i uzupełnić minimum egzystencyi zagrożonych" **redukuje się jeszcze to minimum albo je odbiera i w ten sposób stwarza się warunki dla jak najszerszego rozwoju chorób zaraźliwych, a** przedewszystkiem tuberkulozy.

Jeżeli się chce przystąpić do zwalczania tuberkulozy, **musi się przedewszystkiem zaprzestać wygładzania naszego kraju.**

Jako drugą konieczność dla profilaxy tuberkulozy polecają „zasadnicze przepisy dla zwalczania tuberkulozy" troskę

o odpowiednie mieszkanie.

Ten punkt widzenia zastępuje także wniosek komisyi dla spraw zdrowotności, stawiając rządowi żądanie „podjęcia starań o jak najrychlejsze odbudowanie zniszczonych przez wypadki wojenne w odnośnych obszarach mieszkań".

Także na tym polu **została Galicya przez rząd zupełnie zaniedbana.** Zniszczenie, którego nasz kraj w tej burzy dziejowej doznał, jest olbrzymie. Po wielkiej ofenzywie w r. 1915 stwierdzono zniszczenie w 1323 gminach wiejskich i w 112 miastach; około 100.000 domów mieszkalnych stało się pastwą ruiny. W powiecie przemyskim zniszczonych zostało 7246, w powiecie jarosławskim 5454 domów. Wiele wsi i niektóre małe miasteczka zostały doszczętnie spalone albo zburzone; w dobrze znanym z ofenzywy 1915 r. mieście Gorlicach zachowało się tylko 40, do tego uszkodzonych, domów. W obszarach, odzyskanych w letniej ofenzywie 1917 jest zniszczenie jeszcze większe, ponadto wiele małych miasteczek jak Kałusz, Ottynia, Halicz, Bohorodczany, Sołotwina i inne są zupełnie spalone. Wiele tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu i mieszka w norach, wykopanych w ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Replika

posła J. Moraczewskiego na odpowiedź umieszczoną w „Naprzodzie" dnia 25 listopada.

(Dokończenie).

Nie chodzi tu o reprodukowanie mi artykułu jakiegoś szmoka berlińskiej czy wiedeńskiej prasy, ale o autentyczną treść układu. Ani hr. Czernin ani hr. Hertling, jedyni, którzy mogliby nam dać autentyczną odpowiedź, nie puszczą pary z ust. Póki — zamiast wyjaśnień w tej sprawie mamy tylko oficyalne „dementi", póki nie znamy treści układu — powiem jeszcze popularniej, gdyż widzę, że muszę wykładać polityczne abecadło — póki nie znamy projektowanego przez państwa centralne stopnia niepodległości i rozmiaru zjednoczenia ziem polskich, poty nie mamy powodu do rozważania, czy należy poddać uchwałę z 28 maja rewizyi, czy nie. Wyznający zasadę niepodległości i zjednoczenia — nietylko słowami — muszą każdy projekt rozwiązania sprawy polskiej, skądkolwiekby wyszedł, brać pod skalpel krytyki i badać go, czy i o ile zbliża nas od tych dwóch zasad [illegible] i od [illegible]ku tych badań uzależniać muszą swoje stanowisko wobec tych projektów. Tu jest miejsce na grę polityczną, którą dotąd prowadził Józef Piłsudski. Jest wdzięczne pole dla polityków polskich do podjęcia tej gry i prowadzenia jej dalej. Niestety, zdaje się, że w Polsce niema nikogo, którzyby „ujął po Bekwarku lutnię". Ale przynajmniej nie powinniśmy szkodzić sprawie. Bo uważam za rzecz wręcz szkodliwą bezkrytyczne chwytanie się pierwszej lepszej pogłoski — powtarzam pogłoski, bo parlament austryacki [illegible] dla nas korzystnej i natychmiastowe spuszczenie ze swego maxymalnego programu. Jest to zachęta do licytacyi: „kto da mniej", zamiast doprowadzania swoją polityką do licytacyi w górę. Do gry politycznej trzeba zimnej krwi, a gdy „polityczny rozum", gdy politycy zawodzą, trzeba się uciekać do niezawodnego w tych sprawach chłopskiego rozumu. Jeśli kto z tego pokpiwa, to mu odpowiem: Lepiej od chłopa umie fałszować masło kupiec w mieście. Nie na ten polega chłopski rozum, by za kłębek nici brać 30 koron.

Mówiąc o chłopskim rozumie miałem na myśli utarte w Polsce określenie na wyciąganie z prostych logicznych przesłanek logicznego wniosku. A taki rozum jest w polityce bardzo potrzebny.

Wracam po tej wycieczce do tematu. Najtrudniejszą rzeczą jest utrzymanie linii politycznej dla proletaryatu, którego materyalne położenie jest ze wszystkich warstw społecznych w Polsce najcięższe, najbardziej dała się we znaki wojna klasie robotniczej. Stąd i konieczność toczenia walki o byt nie da się pokryć żadnym frazesem o „wewnętrznym pokoju". Politycy proletaryatu muszą tę akcyę toczyć w pierwszej mierze z tymi, w czyich rękach możność ułatwienia przetrwania tych czasów, złagodzenia srogości stosunków z wojny wynikłych. Stojąc na stanowisku uchwały z 28 maja mają politycy wolne ręce zarówno wobec rządów okupacyjnych, jak wobec rządu wiedeńskiego. Front jest widoczny, twarde stawianie żądań ekonomiczno-społecznych idzie w parze z postulatami polityczno narodowymi. Możemy zgodzić się na rewizyę 28 maja tylko wtedy, gdy będziemy mogli określić i ustalić nową linię i kierunek akcyi klasy robotniczej. Ale jeżeli oburącz złapiemy się na to coś nieuchwytnego, niedopowiedzianego, czem miga nam przed oczyma rząd wiedeński i z natury rzeczy będziemy musieli w takim razie rząd ów poprzeć, nie będze możliwem prowadzenie równocześnie akcyi robotniczej. Toż to była główna podstawa naszych ataków na politykę Koła polskiego przez 25 lat istnienia naszej partyi, że Koło popierając rząd, nie uzyska od niego niczego dla kraju. My, popierając rząd, nie uzyskamy niczego dla klasy robotniczej. To jasne i logiczne.

Wreszcie końcowa uwaga. Nieprawdopodobieństwo pogłosek wynika z ich treści. Austrya ma swój program załatwienia sprawy polskiej. Miała go już w 1914 roku. Program, ogólnikowo nam znany, polegał na związku Królestwa z monarchią habsburską. Ale nigdy nie wypowiedziała się co do formy tego związku, pozwalała tylko domyślać się „najkorzystniejszego dla nas załatwienia". Ale czy ma to być stosunek kraju okupowanego, czy ma Galicya być złączona z Królestwem w jedną całość, czy ma to być podwójny dualizm, czy tryalizm, czy unia realna, czy personalna, tego przeniknąć nikt z polskich polityków w Wiedniu nie zdołał. Naraz, jak deus ex machina, bez żadnych targów z nami, wyłania się pogłoska o unii personalnej, a więc naj[illegible] ustępstwo, na jakie Austrya może się zgodzić. Nie widzę tej zewnętrznej ani wewnętrznej [illegible]ności pracej ją do takiego ustępstwa. Nie chcę się na ten temat rozwodzić ze zrozumiałych powodów. Sądzę, że tych kilka słów wystarczy do snucia dalej rozumowań.

Ceterum censeo krytycyzm bardzo ostry wobec pogłosek, puszczanych przez nieodpowiedzialne czynniki, jest konieczny. Zimna krew i zdrowy chłopski rozum, czyli proste linie wytyczne w polityce narodowej, zrozumiałe przez najszersze masy narodu, oto wskazanie dla polityków polskich.

Jędrzej Moraczewski.

* *

Umieszczamy odpowiedź tow. posła Moraczewskiego na artykuł, podpisany literą (b.), [illegible]strzegając w prasie partyjnej zasady wolności słowa.

O stanowisku dziennika partyjnego w tej sprawie zadecydują uchwały kompetentnych ciał partyjnych.

Redakcya „Naprzodu".

Z parlamentu niemieckiego.

15 miliardów na wojnę. — Stanowisko socyalnej demokracyi.

Z Berlina donosi B. Wolffa: Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego po sekretarzu stanu przemawiał socyalny demokrata **Evert** witając jasną odpowiedź kanclerza i rządu austro-węgierskiego na rosyjską propozycyę pokojową. Wobec oświadczeń francuskich i angielskich mężów stanu, którzy życzą sobie wojny aż do zwycięskiego zakończenia **będą Niemcy zmuszone utrzymać siłę swej obrony.** Dlatego też socyalni demokraci zgadzają się na kredyty wojenne. Wreszcie dał mowca wyraz nadziei, że zastanowienie i rozsądek wkrótce położą kres bezmyślnej wojnie.

Niezawisły socyalista **Ledebour odrzuca wszelkie ograniczenia prawa stanowienia o sobie.** Oświadcza, że jego stronnictwo odrzuca kredyty wojenne, aby w ten sposób wymusić pokój.

Polak **Seyda wita oświadczenie kanclerza państwa o prawie narodów stanowienia o sobie, które musi być zastosowane wobec wszystkich narodów.**

Po ożywionej polemice między socyalnymi demokratami i niezawisłymi socyalnymi demokratami, **przyjęła Izba kredyt 15 miliardów.**

Oświadczenie w sprawie Litwy.

Biuro Koresp.: Po plenarnem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zebrała się komisya główna na krótkie posiedzenie, na którem — jak słychać — **sekretarz stanu Kuehlmann złożył oświadczenie w sprawie Litwy.** O posiedzeniu tem wydany został następujący komunikat: Komisya główna parlamentu niemieckiego zebrała się celem wysłuchania **poufnych wyjaśnień sekretarza stanu Kuehlmanna.** Po krótkich obradach posiedzenie zamknięto.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 3 grudnia.

Urzędowo donoszą dnia 2 grudnia:

[illegible]

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi ogień, który był przez dzień umiarkowany, wzmógł się wieczorem po obu stronach Paschendaele do wielkiej gwałtowności i był następnie także przez noc silny. Walki pod Cambrai trwają dalej.**

W odcinku od [illegible] do [illegible] po wykonanem z powodzeniem naszem przedsięwzięciu, wywiązała się popołudniu ożywiona czynność artyleryi. Na zachód od Moeuvres stłumiliśmy ogniem ataki piechoty nieprzyjacielskiej. Na wschód od Moeuvres załamały się ataki nieprzyjacielskie przed naszemi liniami. Oczyszczono z nieprzyjaciela wieś Masnieres. Wzięto przytem jeńców. Nieprzyjaciel atakował silnie świeżo sprowadzonemi siłami stanowiska, które odebraliśmy mu na zachodnim brzegu Skaldy. Po zaciętej walce, która trwała aż do zmroku, odrzuciliśmy nieprzyjaciela. Kawaleryę angielską, która ru-

szyła z Epehy, rozbito strzałami. Podobny los spotkał ataki nieprzyjacielskiej piechoty, przedsięwzięte po silnem przygotowaniu ogniowem na nasze linie na zachód od Vendhuille. Wczorajszy dzień przyniósł Anglikom szczególnie ciężkie straty. Wzięliśmy 50 zdobytych angielskich armat i ponad 100 karabinów maszynowych.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Pinon wojska atakowe przywiodły z pomyślnego przedsięwzięcia jeńców. Natarcie francuskie na zachód od Briomint nie udało się. Na wschodnim brzegu Mozy tylko przejściowo ożywiał się ogień artyleryi.

Front wojsk ks. Albrechta: Po obu stronach Altkirch wzmożona czynność artyleryi.

Wschodni teren wojny:

Nie było większych czynności bojowych.

Front macedoński: Między jeziorem Ochrida a Presbą, oraz w łuku Czerny ożywił się ogień. Na zachód od jeziora Ochrida i nad Wardarem pomyślne potyczki wywiadowczo.

Włoski teren wojny:

Nie wydarzyło się nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Z różnych stron.

Z Teatru przy ul. Rajskiej. „Miód kasztelański" Kraszewskiego nie ma w sobie nic z wytrawnego smaku, a największy urok nie komedyi właściwie, ale staroszlacheckiej farsy leży w tytule. Sztuka, w latach kiedy była napisana, mogąca liczyć na powodzenie, obecnie wydobyta z pleśni starzyzny, prócz wdzięku, jaki wieje z całej, dawno umarłej przeszłości, nie posiada ani zalet scenicznych, ani prawdziwego komizmu, który koniecznie chcąc wywołać, musiał p. Czarnowski do niemożliwości skarykaturować postać rezydenta, przez co sztuka zyskała wprawdzie na ożywieniu, ale straciła cechy naturalności. Rola, tak karykaturalnie pojęta, wypadła bez zarzutu, utrzymana przez artystę na równym poziomie do końca. Z zamaszystością i werwą grał młodego rotmistrza p. Boelke, nieporadnego wobec płci pięknej szlagona, doskonale ucharakteryzowany, oddał z całą właściwą mu naturalnością p. Kalinowski — lecz czy konieczne było na rzecz nazwiska swego bohatera (Petryły) nadawać dykcyi akcent nito litewski nito lwowski? P. Olska utrzymała się z umiarkowaniem w roli zalotnej chorążyny, w blado nakreślonych innych rolach kobiecych odnośne artystki nie miały pola do popisu. (as.)

Odezwa Komitetu Opieki nad jeńcami wojennymi Polakami. Po obu stronach olbrzymich frontów bojowych we wszystkich częściach świata rozrzucone są obozy koncentracyjne jeńców wszelkiej narodowości, a w nich jęczy w niewoli Polak w szynelu rosyjskim pilnowany przez drugiego Polaka, wtłoczonego w mundur niemiecki, austryacki, francuski — lub na odwrót.

Każdy list z Ojczyzny, dziennik lub książka, każda przesyłka z upominkiem od najdroższych w kraju koją ból i niosą otuchę, a zarazem są dowodem, że rodacy w Polsce o nieszczęsnej ich doli pamiętają.

Komitet Op. nad jeńcami-Polakami w Krakowie odwołuje się do wszystkich, którym los jeńców polskich leży na sercu, aby zechcieli działalność Komitetu wspomódz wydatną subwencyą, czy doraźną ofiarą.

Wszelkie ofiary w pieniądzach, odzieży, bieliźnie, gazetach, książkach, podręcznikach, oraz zgłoszenia osobistu do pracy przyjmuje **Komitet Opieki nad jeńcami Polakami w Krakowie, ul. Gołębia 20, II. piętro.**

Przemycanie złota z Węgier do Turcyi. Kilka wybitnych osobistości: były gubernator Janiny, Mehmed Ali, referent biura prasowego austr. ambasady w Konstantynopolu, Barabas i szef konst. towarzystwa wagonów sypialnych Martin, zorganizowało tajny wywóz złota z Węgier do Turcyi, przyczem za złote 20-koronówki płacono w Budapeszcie 110—115 kor., za 10-koronówki 55 K. Ciężkie pakiety, które zwracały uwagę personalu hotelowego, gdzie je na razie składano w depozycie, podawano jako próby węgla. Gdy kuryer poselstwa konstantynopolitańskiego przejeżdżał z Wiednia do Budapesztu, wręczono mu pakiety jako próby węgla, aby je oddał w poselstwie w Konstantynopolu. Manipulacye te zwróciły wreszcie uwagę węgierskiej policyi, która onegdaj zaaresztowała Mehmeda-Alego w chwili, gdy chciał odjeżdżać do Konstantynopola i znalazła u niego 50.000 K w złocie, zaszytych w koszuli. W ciągu wojny przemycono do Turcyi wiele milionów koron w złocie.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Poniedziałek: red. Kaz. Czapiński „Seminaryum Nietzschego".

Wtorek: prof. Ger. Feliński „Wyspiański na tle epoki".

[illegible] literackie (ul. św. Anny 2).

Poniedziałek: red. Prokesch „Wyspiański wobec roku 1831" z ilustracyą dyr. Gabryelskiego i jego uczniów.

Wtorek: prof. dr Sokołowski „Księstwo Warszawskie".

Antoni Vanek, przy wojsku: Feldpost 512, k. u. k. a. 82—V, poszukuje adresu **Anny Piwońskiej**, internowanej w Thalerhof, następnie w Chocenіu, skąd wyjechała 16 listopada b. r. w niewiadomym kierunku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).